Cena numeru 30 h. Nr. 80. Rok I. Niedziela dnia 29 Września 1918 r.

DODATEK DO „UNJI“

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, — miesięcznie koron 3, — z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron 10. — miesięcznie koron 3.35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtoraraza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5.

Uniwersytet w Lublinie

został otwarty i przyjmuje zapisy studentów.

W pierwszym roku akademickim Uniwersytet posiadać będzie następujące wydziały:

1) Prawa kanonicznego i Nauk moralnych.
2) Prawa i Nauk społeczno-ekonomicznych.
3) Nauk humanistycznych.

Przy Uniwersytecie założony zostaje **Instytut Pedagogiczny.** Jego tworzenie rozpoczyna się natychmiast, a działalność — w możliwie najbliższym czasie.

Dążąc do objęcia wszystkich dziedzin nauki, Uniwersytet będzie stopniowo otwierał inne Wydziały i Zakłady specjalne.

Do Uniwersytetu w charakterze studentów przyjęte mogą być osoby, posiadające świadectwo dojrzałości 8-o klassowej szkoły męskiej lub żeńskiej, filologicznej lub realnej, czyniące zadość wymaganiom, wskazanym w „Przepisach dla studentów Uniwersytetu Lubelskiego“. Bez takiego świadectwa można być przyjętym na słuchacza nadzwyczajnego.

Wykłady rozpoczną się w listopadzie.

Zapisy przyjmują i informacji udzielają codziennie od 10 do 1-ej z wyjątkiem niedziel i świąt:

Kancelarja Uniwersytetu w Lublinie (Krak.-Przedm. 41).

Oddział Kancelarji Uniwersytetu Lubelskiego w Warszawie (Wierzbowa 2).

Oddział Kancelarji Uniwersytetu Lubelskiego w Petersburgu, (Was. Ostr. 1 linja № 52).

142—1

Obwieszczenie.

C. i K. Zarząd Przymusowy Elektrowni Radomskiej niniejszym wzywa wszystkich abonentów, którzy dotąd w przedmiocie korzystania z energji elektrycznej nie zawarli z pomienionym Zarządem umów pisemnych, aby celem podpisania wspomnianych umów zgłaszali się osobiście do Biura Elektrowni w ciągu czasu od dnia niniejszego obwieszczenia do dn. 15 Października r. b. w godzinach między 9 a 12 rano i 2—5 po południu.

W razie niemożności osobistego zgłoszenia się abonenta, zastąpić go może osoba pełnoletnia pisemnie do tego upoważniona.

Abonentom, którzy do dnia 15 Października r. b. nie podpiszą umowy z C. i K. Zarządem Przymusowym dalsza dostawa energji elektrycznej zostanie przerwaną.

Radom, dnia 20 Września 1918 r.

Zarządca Przymusowy
Ing. König Oblt.

141—2

Sejm czy Rada Stanu

Jest prawo w naturze, każące dążyć ciałom do zachowania tego stanu, w jakim się znajdują w danym momencie. Rzucony kamień trwałby w wiecznym ruchu, o ile nie stawałyby mu na drodze liczne przeszkody.

W dziedzinie stosunków politycznych i społecznych podobne zjawisko daje się często zaobserwować. Wynikiem tego przyrodzonego dążenia bywa, że organizacje, powołane do wykonania określonych prac. zapominając o celu swojej egzystencji, czynią wszelkie wysiłki, aby ją przedłużyć niepomiernie.

Typowym przykładem takiej zamiany środków i podniesienia ich do godności celu jest Rada Stanu. Gabinet pana Steczkowskiego, powołując Radę Stanu, skreślił dla niej jako najpilniejsze zadanie sprawę opracowania ordynacji sejmowej, czynił z niej ciało przejściowe, mające mieć bardzo krótki żywot.

Koło Międzypartyjne przy wchodzeniu do świeżo wyłonionej instytucji podkreślało usilnie jej chwilowy charakter. Dziś po tak długim okresie działalności Rady Stanu nie widzimy prawie śladów prac przygotowawczych do Sejmu, natomiast według orzeczeń swych członków, ugina się ona pod ciężarem spraw bieżących.

Brak jest szerszego wysiłku zmierzającego do zwołania szerokiego przedstawicielstwa narodowego. Widoczne się staje zbyt wielkie przywiązanie do foteli radzieckich. Życie dostarcza tysięcy argumentów na usprawiedliwienie chęci pozostania w wygodnej dla wielu pozycji. Tyle naglących spraw jest do załatwienia, a wszak już i pewnym sukcesem w dziedzinie prawodawczej mogą się poszczycic członkowie Rady Stanu—nie szukając zbyt daleko, wymienimy sprawę lokatorów, płac nauczycielskich, nie zagłębiając się już więcej dostrzegamy, że załatwienie tych spraw może być uważane za plon obfity.

Dokonanie szeregu prac daje moralne prawo do usiłowania składania oświadczeń i deklaracji w imieniu narodu. (Gdy się tyle dobrego dla niego zdziałało). W takich warunkach sejm i potrzeba zwołania go zostaje odsunięta na plan daleki. Rada Stanu dziś usiłuje go zastąpić.

Pomimo wszystkie zastrzeżenia Koła Międzypartyjnego i innych detektywnych grup ludowych, życie okazało się silniejsze i prze w kierunku jaknajdłuższego utrzymania Rady Stanu. Wytworzony stan zabagnia stosunki w niemożliwy sposób, stwarza sytuację, z której niema wyjścia. Ciałem stojącem na drodze do dalszych etapów w rozwoju organizmu państwowego, ciałem przywłaszczającem sobie bezprawnie szereg atrybucji mu nienależnych jest Rada Stanu. Niechby rzeczywiście ten organizm w tak kosztowny sposób stworzony, wykazał dotychczasową działalnością jakikolwiek pożytek, niechby zdobył sobie żywotnością prawo dłuższej egzystencji. Nie, Rada Stanu jest tą zaporą, która wszystkim grupom. przez swój bezwład wykazać musiała, dowodnie szkodliwość egzystencji.

Rada Stanu wprowadza w błąd ludzi nieznających stosunków krajowych, maskując właściwy udział sił w narodzie. Jedynym wyjściem z obecnego położenia zupełnego zastoju we wszystkich dziedzinach jest rozwiązanie Rady Stanu jest stworzenie przestrzeni swobodnej, na której mógłby wyrosnąć Sejm. Dopiero wtedy przystąpić będzie można do zakładania trwałych fundamentów w gmachu odrodzenia narodowego. W sejmie polskim i rząd chcący się liczyć z opinją, znajdzie oparcie faktyczne i moralne dla przeprowadzenia samodzielnych czynów.

Chcąc dźwignąć budownictwo państwa należy usunąć tą przeszkodę, jaką jest ze wszystkich względów Rada Stanu, bez rozwiązania tego ciała nie zrobimy ani kroku wprzód, bez tego będziemy czekali lata na ustawę sejmową. Rząd, który mógł wypracować ustawę dla Rady Stanu, niech stworzy prowizoryczną ustawę dla sejmu na której zasadzie będzie można zwołać szerokie przedstawicielstwo narodowe.

(Nowa Gazeta) *I. K.—ics.*

Dzikie żądania.

Tak bowiem są żądania pewnej szkoły, której kierowników posądzić można albo o przybycie z księżyca a więc nie orjentujący się w sytuacji jaka jest na ziemi, lub o miljonerstwo przy którym oglądanie się z trwogą na jutro jest zbyteczne. Takie przynajmniej wrażenia robi kierownictwo pewnej szkoły, które w dzisiejszych nadzwyczaj ciężkich czasach dla ogółu; żąda naprzykład, ażeby uczennice miały koniecznie ciemne suknie, gdzie raczej winnoby się być zadowolonym że je wogóle mają. Dysponowanie dzisiaj kolorami, gatunkami lub formą, to są rzeczy ośmieszające zarządców. Nie pozwolono naprzykład w tej szkole, iść na przywitanie p. Ministra, uczennicom w jasnych sukniach. Napewno p. Minister więcej byłby zadowolony z roześmianego i szczęśliwego oblicza dziewczęcia nawet w jasnej sukience i takimże fartuszku, aniżeli gdyby ujrzał te łzy rozgoryczenia dziecka, które nie może wziąć udziału w witaniu z tak ważnej przyczyny jaką jest w owej szkole gimn. sukienka.

Pachnie to nieco temi dobremi czasami gdzie uczeń bez „pojasa" a uczennica bez „mundira" nie mogli się pokazać na ulicę

Szanowna dyrekcjo! proszę nie zapominać, że kupno sukni to kwestja tysięcy koron, a nie wszyscy przecież zrobili na wojnie pieniądze. A przytem czas ażebyśmy się wyzbyli przywiązywania nadzwyczajnej wagi do rzeczy doprawdy małostkowych w dzisiejszych czasach pociągających za sobą nadzwyczajne koszty. Szkoła winna uczyć szanowania grosza t. j. oszczędności nie zaś rozrzutności, do czego zmierzają jeszcze inne żądania w tejże szkole ażeby kajety, książki były obłożone papierem, bibuły przylepiane na wstążeczkach i t. p. głupstewka.

Czy dyrekcja zastanowiła się nad ceną najgorszego nawet gazetowego papieru wstążek etc. i to napewno nie, w przeciwnym bowiem razie sama by się zdziwiła swym żądaniom. Żądania takie uważamy za wysoce nie pedagogiczne, niemożność zadość uczynienia podobnym żądaniom wyradza w dzieciach nienawiść biedniejszych do bogatszych. rozgoryczenie do rodziców że niechcą im tego lub owego kupić (dzieci przeważnie w takich razach posądzają rodziców o złą wolę nie zaś o ciężkie położenie) nienawiść do szkoły, a wreszcie obudzi jak w tym wypadku, zaufanie do ludzi, których można oglądać tylko w ciemnej sukni...

Cieszymy się jednak bardzo że to tylko jedna szkoła wpadła na taki pomysł. Szkoda tylko tych łez niepotrzebnie wylanych i tych chwil ciężkich i to z powodu przyjazdu p. Ministra.

Trudno fakt ten być musi do pewnego czasu, gdy będziemy mieli wreszcie w szkołach naprawdę pedagogów, ludzi którzy więcej będą zwracali uwagi na dusze ludzką, więcej będą cenili zadowolenia samopoczucia aniżeli kolor sukni i wstążeczki w kajetach.

Aprowizacja robotników fabrycznych.

Stałe zwiększenie się cen na środki pierwszej potrzeby stało się przyczyną ciągłego wzrostu płac robotnicznych.

Pomimo, że zarobki robotników zwiększają się wolniej, niż to ma miejsce z cenami środków spożywczych, płace robotników fabrycznych u nas w wielu wypadkach o 100% przewyższają takież płace po za granicami kraju, — a pomimo to położenie robotnika jest w obecnych czasach bardzo trudne.

Stąd też płynie niezmierne zmniejszenie się wydajności pracy spowodowane osłabieniem źle odżywianego organizmu i wzmożona smiertelność, jaka niszczy jedno z większych bogactw kraju naszego.

Taki stan rzeczy po za tem, że jest klęską społeczną, w dotkliwy sposób tamuje pracę w przemyśle naszym i grozi poważnemi powikłaniami w tej dziedzinie gospodarstwa naszego.

Jedynem zaradzeniu szerzącemu się złu jest dostarczenie pracownikom fabrycznym środków pierwszej potrzeby w dostatecznej ilośi i po cenach nizkich. Osiągnąć to jedynie można, gdy ludzie ciężko fizycznie pracujący w fabrykach będą specjalnie uprzywilejowani i otrzymywać będą stosownie do wyładowywanej przy pracy energji, zwiększone racje żywności.

W zrozumieniu wielkości klęski, jaka dotknęła przemysł nasz, Towarzystwo Przemysłowców Królestwa Polskiego wystąpiło do Władz okupacyjnych w dniach 3/VI, 9/VII i 12/VIII z obszernie umotywowanemi memorjałami, w których postawiło szereg żądań dotyczących zmian w aprowidowaniu robotników fabrycznych.

Władze gubernialne w częściowym uwzględnieniu żądań Towarzystwa Przemysłowców wydzieliły robotników fabrycznych w 9-ciu więcej uprzemysłowionych powiatach w oddzielną grupę aprowizacyjną i dla kierownictwa aprowizacji grupy tej utworzono przy Jeneralnym Gubernatorstwie Wojskowym Wydział Aprowizacyjny robotników fabrycznych, którego zadaniem bę-

---

Dr. Fr. Foryś. 14)

ŻYCIE.

IV.

Kiedy tak mówił, stanęła za nim niepostrzeżenie pani domu, Wolska. Miała w postaci coś nadzwyczajnego: w charakterze tajemniczość, — czasami była jak anioł dobra, a czasami opryskliwa i ostra jak brzytwa. Była to kobieta piękna, nerwowa, do szaleństwa wesoła, lub śmiertelnie smutna... niewyczerpana w przenośniach, błyszcząca łzami lub dowcipem. Człowiek wybaczał jej wszystkie niedostatki, w jej kaprysach znajdował powaby, w jej niemocach się lubował, bo ją kochał.

Był w życiu jej czas, że wszystko tchnęło radością, tętniło życiem, zdradzało świeżość wyobraźni i poranek myśli. Ale później rozczarowania, smutki i męczarnie zachmurzyły jej czoło. Z twarzy coraz częściej pierzchały uśmiechy; po przebrzmiałych hymnach radości nawiedzały dom jej ballady melancholiczne. Różowe światła jutrzenki zaległy grube cienie nocy. Wspomnienie gorzkie tego co struło życie, płakało pokryjomu w sercu i tak ją mocno bolało, że potrafiła kląć i szydzić, jęczeć i zgrzytać, lub jak dziecko zalewać się łzami.

Ale, nareszcie przyszedł znowu ten ostatni, jesienny czas życia, w którym ta rozpacz przeszła a raczej przerodziła się w cichy smutek. Jakby o śnie bolesnym naiwnie pytała; gdzie się podziały moje rozpacze?

I wracał jej śmiech, ale był inny, niż ten, kiedy w sercu i żyłach miała wiele uczucia i ognia. Siadał na ustach głośny, krótki, rozpalał i rychło znikał. Taki jesienny, radosny, ostry śmiech,—bez serca.

Została w niej jednak na całe życie dobroć. Żadna nędza do drzwi jej nie zapukała napróżno. Nie była ona, jak ów rzymski sofista, co panegirzyki ubóstwa pisał na złotych tabliczkach!..

Niezmordowaną była jej dobroć i nie znała wypoczynku.

Stanęła za Horskim i szybko, mając pełne usta śmiechu, wtrąciła się do rozmowy.

Czy pan nie ma do mnie żalu?

Za co, odparł zdziwiony Horski?

Wszak wywołałam pana dzisiaj przemocą z sali rozpraw. Z długich marzeń na balkonie wnioskować mi wolno, że pan z nas niezadowolony?

Przeciwnie, czuję się tu zawsze, jak u siebie, i tylko Tatry i ta niedościgniona w swym uroku równina nowotarska winna, że stronię od ludzi, ilekroć mnie wabić zacznie.

Ejże chyba panu mecenasowi dzisiejsza rozprawa na wątrobie osiadła, zajechał z waszecia miejscowy lekarz, Dr. Zaręba. Wstał właśnie od kart i zbliżył się do towarzystwa.

Na pierwszy rzut oka powszedniość powierzchowności tworzyła u lekarza Zaręby rażącą sprzeczność z wymuszoną wytwornością kilku książek, które napisał i zdążnościami, które były znane. Widząc go przechodzącego, rzekłbyś, że to wycofany z interesów epicier paryski, albo mnich hiszpański po cywilnemu. Krępy, niezgrabny, cerę miał śniadą, oczy mała czarne, złe, podejrzliwe; czoło niskie, włosy krótko ostrzyżone, dawniej czarne, teraz siwe; uszy wielkie, odstające, nos gruby, policzki nabrzmiałe, usta odęte, despotyczne a kwaśne...

Chociaż D-r. Zaręba był ciężki, biegał cwałem. Trudno było powstrzymać uśmiech wobec tego trywialnego majestatu, który na szlafmycy miał gałąź lauru, a nad nią aureolę! Na dobitek kochał się skrycie w pani Wolskiej, a bardziej aniżeli ją, kochał jawnie Horacego. Kiedy go przyjaciele z lekka nabierali, że w sercu ma wypisane tylko imię pani Wolskiej, odpowiedział z finezją smakosza wersety z ksiąg świętych Indjan, którzy mówią o kobiecie: „niech imię kobiety będzie łatwe, słodkie, jasne, miłe dla ucha: niech się kończy długą samogłoską, niech będzie podobne do słów błogosławieństwa". I kiedy to mówił miał w czarnych oczkach ognie, a na ustach uśmiech szczęścia.

Przyjaciele bywalcy wiedzieli mimo to, że kochał wyłącznie Horacego. Za młodu przyłożył usta do tej łacińskiej czary, nalanej po brzegi poezją, której każda kropla droga, i już nigdy nie wytrzeźwiał.

(D. c. n.).

dzie ogólne kierownictwo sprawami aprowizacji robotniczej. — W dziewięciu więcej uprzemysłowionych miejscowościach Okupacji będą utworzone przy Komendach Powiatowych specjalne Referaty.

Tak przy Wydziale Aprowizacji J. G. W., jak również i przy Referatach powiatowych utworzone być mają Komisje Aprowizacyjne, ciała doradcze, w skład, których wejdą przedstawiciele przemysłowców i robotników fabrycznych.

Specjalne uprzywilejowanie robotników fabrycznych polegać będzie na wydawaniu im, po za racjami dostarczonemi przez ogólną aprowizację, racji dodatkowych żywności, jak również zaopatrywanie w najniezbędniejsze towary.

Wielkość dodatkowych racji żywnościowych określoną ma być co pewien okres czasu przez Komisję Aprowizacyjną, w każdym jednak razie będą one mniejsze niż racje górników zaopatrywanych przez Urząd Górniczy.

Jak z powyższego widać nie wszystkie postulaty Towarzystwa Przemysłowców pozostały uwzględnione przez Władze Okupacyjne. Ingerencję społeczną w aprowidowaniu robotników przez nadanie akcji tej charakteru urzędowego, usunięto na plan drugi, tem nie mniej jednak czteromiesięczne usilne starania Towarzystwa Przemysłowców uwieńczone zostały tym skutkiem, że robotnik fabryczny będzie mógł otrzymać pewną ilość środków spożywczych jak również innych towarów pierwszej potrzeby po cenach niskich, co w znacznym stopniu ułatwi mu egzystencję w tych trudnych czasach.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 25 września 1918 r.

Wczorajsze posiedzenie zostało zwołane na skutek wniosku Wydziału Aprowizacyjnego w sprawie kredytu na kupno zboża. Żądany kredyt w sumie 800.000 koron został przez Radę przyznany i jednocześnie zgodnie z wnioskiem Magistratu, po bardzo długich naradach i debatach powiększono skład Zarządu Wydziału Aprowizacyjnego o dwóch nowych członków. Zostali wybrani: r. r. Kaczyna i Ojrowski, a na miejsce r. Wierzbickiego — r. Pomianowski.

Drugi punkt obrad, subsydjum dla kuchni rzemieślniczych, na prośbę r. Kaczyny, zdjęto z porządku dziennego.

Następnie Rada przyjęła do wiadomości wyrok K. P. Sądu Apelacyjnego w Lublinie, na mocy którego Kasa Miejska zmuszona była wypłacić powodowi kor. 2.340— za konia, który padł w trzy dni po wydaniu go przez Magistrat. Jak wykazała ekspertyza weterynaryjna musiał konia spotkać ten los, wobec słabego odżywiania.

Fatum jakieś (oby nie nazawsze) zawisło nad sprawą poprawy bytu pracowników miejskich.

W środę znów przedmiotem była sprawa opłat wpisów szkolnych za dzieci urzędników Magistratu. Magistrat w prawie w oznaczonym terminie przez Radę na poprzednim zebraniu (patrz „Kronika Radomska №) przygotował projekt ustawy, pośpiech ten jednak nie wpłynął bynajmniej na przyspieszenie sprawy i bodaj nawet czy nie spowodował jej zwłoki. Projekt ten poddany krytyce radnych okazał się niemożliwy do przyjęcia. Zupełnie słusznie! Bo czyż można opracować dokładną ustawę w ciągu dwuch tygodni, pracując z taką niezwykłą intensywnością jak Magistrat, który w ciągu półrocza zdołał wybrać zaledwie specjalną komisję dla rozpatrzenia tej sprawy. Rada projekt ustawy przekazała Komisji Spraw Ogólnych.

Dla ścisłości dodać należy, że Rada Miejska lubelska uchwaliła z dnia 6 grudnia ubiegłego roku, uchwaliła jednomyślnie obowiązek płacenia przez Magistrat wpisów szkolnych za dzieci swych pracowników.

Następnie Rada, uznając potrzebę wyszkolenia odpowiedniego zastępu ludzi przyjmujących udział w odbudowie kraju, przyznała jednogłośnie subsydjum kor. 2.000 — dla „Kursów dla dozorców robót publicznych“ w Radomiu.

Przewodniczący odczytuje list Sądu Pokoju w Radomiu, wraz z listą ławników na miejsce ustępujących. Lista powyższa została przez Radę zaakceptowaną.

W końcu posiedzenia została podniesiona sprawa oświetlenia elektrycznego, które wobec specjalnie stosowanej taktyki przez c. i k. Zarząd Przymusowy elektrowni, staje się coraz mniej dostępne dla miasta. Szereg mówców podkreślał, że Zarząd Przymusowy zdaje się zapominać o tem, że każda umowa jest dwustronną i wynajduje urojone prawa i obowiązki, a stale grozi karami za niestosowanie się do jego przepisów. Wskazanymby było bardzo, aby Zarząd Przymusowy, unikając zwiększenia kosztów handlowych przez ciągłe drukowanie ogromnych wykazów kar, zajrzał do umowy zawartej w swoim czasie z Zarządem miasta, a przekonałby się, że suma kar za przekroczenia jakich samowolnie dopuszcza się, jest większa, niż ta jakimi grozi konsumentom energji elektrycznej bez najmniejszej do tego podstawy prawnej.

Z miasta.

Z Aprowizacji. W tych dniach Aprowizacja w myśl rozporządzenia C. i K. Komendy Powiatowej przystępuje do przeprowadzenia spraw ludności w terminie od 1-go do 26 października.

Nowy zwyczaj. Od pewnego czasu stróże domów zaprowadzili oszczędność na wodzie, gdyż nie fatygują się polewać przed zamiataniem. Czytaliśmy kiedyś nawet rozporządzenie p. Naczelnika M. M. w tej sprawie posterunkowi jednak zapomnieli o tem. Warto ażeby sobie przypomnieli.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w „Kronice“ następującego wyjaśnienia:

W № 78 „Kroniki Radomskiej,‘ w artykule „Z za kulis Milicji“ umieszczono oskarżenie funkcjonarjuszów Milicji Miejskiej o bicie osób aresztowanych. Stwierdzam, że wymieniony artykuł zawiera tendencyjne kłamstwo, które niniejszym prostuję.

Komisarz Milicji p. Markiewicz niewydawał jakichkolwiek rozkazów „przerywania egzekucji,‘, ponieważ o przytoczonym w „Kronice“ fakcie bicia aresztanta nic nie wie.

Stróż domu p. Pomianowskiego nie tylko „dotkliwie“ nie był pobity przez Milicję, lecz wogóle nie był uderzony, jak to stwierdza jego zeznanie przy zbadaniu go przezemnie osobiście. Z protokułu badania, widocznem jest jedynie, że Milicja Miejska postąpiła za łagodnie wobec zachowania się stróża.

W sprawie bicia aresztantów wdrożone zostało przezemnie surowe dochodzenie i wrazie stwierdzenia podobnego faktu, winni bezwłocznie będą ukarani.

W tym samym artykule została wyrażona insynuacja pod moim adresem w podejrzeniu, że bicie aresztantów odbywało się z wiedzą Naczelnika. Czuję się w obowiązkn ostrzedz autora artykułu oraz odpowiedzialnych redaktorów gazet, że za tego rodzaju insynuacje pod moim adresem winni będą odpowiadać sądownie.

Obniżanie wartości Milicji Miejskiej przez publikowanie kłamliwych i oszczerczych wiadomości uważam za działalność szkodliwą dla naszego społeczeństwa, natomiast uznaję za wskazane, aby Redaktorowie pism sprawdzali podawane im wiadomości przed umieszczaniem w pismach, a zawsze służyć im będę najdokładniejszymi danemi.

Łącze wyrazy szacunku i poważania
Jerzy Poraziński
Naczelnik Milicji Miejskiej m. Radomia.

Radom, dnia 27 września 1918 roku.

Od Redakcji.

Zamieszczając powyższe przedewszystkiem śmiemy zauważyć że p. Naczelnik Milicji Miejskiej zarzucając nam tendencyjne kłamstwa *niczem absolutnie nie wyjaśnia artykułu zamieszczonego w № 78, „Kroniki Radomskiej“ p. t. „Z za kulis Milicji“*. Podanie drobnego zajścia ze stróżem domu p. Pomianowskiego nie wyczerpuje podanego w nim materjału. W dołączony protokuł nawet wierzymy, natomiast uwierzyć nie możemy, aby p. Naczelnik, już po raz drugi, nie wiedział co się dzieje w powierzonej mu Milicji, gdyż w naiwności swojej przypuszczaliśmy dotychczas; że właśnie p. Naczelnik doskonale jest poinformowany o tem, co się robi i jak się działa w podwładnym mu oddziale i, że za to wszystko jest odpowiedzialnym. Na zapowiedziany dalszy ciąg śledztwa z ciekawością czekamy. Na zakończenie również, śmiemy zauważyć, że tendencyjności i ośmieszania, czy też obniżania powagi Milicji trudno nam zarzucić gdyż właśnie tendencyjnie ośmiesza Milicję, a co za tem idzie i obniża jej powagę sam Zarząd Miasta pozwalając chodzić po mieście milicjantom, przybranym często w garnitury przypominające na zewnątrz członków bandy Rinaldiniego.

Z teatru.

Z Teatru. Pokup na bilety idzie raźno na dzisiejsze przedstawienia — dany będzie popołudniu „Baron Kimmel“, a wieczorem „Nowoczesna Ewa“ — będą to zarazem ostatnie występy w teatrze H. Czarneckiego pp.: Celińskiej i Wołowskiego, którzy przechodzą do teatrzyku „Miraż“. Dyr. Czarnecki, zaś popowrocie a podróży zaangażował świetną śpiewaczkę operowo-operetkową sceny lwowskiej i krakowskiej p. Leokadję Rogińską, oraz baletmistrza tejże sceny z małżonką pp. Koszutskich. Po skończeniu występów w „Czarnym Kocie“ w Warszawie powraca również sympatyczna para pp. Bańkowskich.

Znakomity artystka sceny lwowskiej i krakowskiej Ferdynand Feldman wystąpi trzykrotnie gościnnie na naszej scenie w „Madame Sans-Gêne“, w „Panu Geldhabie“ i w „Kupcu Weneckim“.

Potem zapowiadają się występy pp.: znakomitego komika, dyr. Lelewicza, Krzewińskiego, Orleńskiego i Redo.

Repertuar na tydzień bieżący zapowiada:

We wtorek „Ach ta wiosna“, urozmaicona klasycznym tańcem „Powrót wiosny“.

W środę po raz pierwszy operetka Goldfadena „Sulamita“.

W czwartek benefis pana Horskiego „Hrabia Luxemburg“.

Sprzedaż biletów na powyższe przedstawienia już rozpoczęto.

Następne przedstawienia rozpoczną się dopiero w nadchodzącą niedzielę dnia 6-go października.

Benefis Horskiego przypada na nadchodzący czwartek. Ten wszechstronnie utalentowany artysta w zupełności nań zasługuje, Horski jest filarem teatru, który pracuje rzetelnie i jest, rzec można, uniwersalnym, gdyż w każdej roli mu powierzonej, czy to serjo amanta czy starca charakterystycznego, bądź lekkiego amanta stwarza typ, wnika w rolę i zostaje w pamięci widza.

Publiczność potrafi to ocenić i w czwartek wybiera się gremjalnie na jego benefis.

Z „Mirażu“. Nowy kierownik literacko-artystycznej scenki „Miraż“, pan Tadeusz Wołowski przygotowuje na dzień otwarcia sezonu zimowego (w sali balowej hotelu Europejskiego) cały szereg pierwszorzędnych atrakcji. Świetna operetka „Stan oblężenia“ z muzyką Taurosa do libretta Catulle Mendes'a wystawiona będzie z całym nakładem pracy i środków finansowych. — Udział w niej biorą pp.: Celińska, Kosińska i Dzierżanowska, oraz pp.: Wołowski, Krawczyński, Chojnacki i inni.

Na część kabaretową złożą się numery pierwszorzędnej wartości w wykonaniu całego zespołu z nowozaangażowanym baletem warszawskim na czele.

W przygotowaniu aktualna revue z życia Radomia p. t.: „Sen dziennikarza“ pióra miejscowego autora — satyra, ukrywającego się pod pseudonymem „Flet“.

Aż do dnia otwarcia t. zn. do 3/X r. b. (czwartek) „Miraż“ będzie od poniedziałku 29/IIX zamknięty dla tem świetniejszego przygotowania całości.

ZAWIADOMIENIE.

Podaję do wiadomości, że kolekta № 1163, loterji R. G. O. po zmarłej A. Drożdowiczowej przeszła w nowe ręce.

Wymianę losów do III klasy uskuteczniam pod niżej wskazanym adresem.

LEONARD KRUKOWSKI
Radom, ul. Szeroka 14.

Dla Szkół Elementarnych!

Zalecone przez p. Inspektora Szkolnego Okręgu Radomskiego Olszewski—Elementarz, Ks. Filochowski—Katechizm, Karpowicz — Nasz Świat, Brzezińska—Początki poprawnego pisania, Snopek, Czytanki, Bogucka i Niewiadomska—Druga książka, Nałkowska—Krótka jeografia do nabycia w Księgarni Powszechnej J. CZAJKOWSKIEJ Lubelska 40.
143—1

Akuszerka A. Łuczyńska

upoważniona przez Warszawską Radę Lekarską przyjmuje Panie do domu, zamówienia na wyjazd, wykonywa wszelkie zlecenia lesarskie. Mariacka 11 front I-sze piętro.
88—0

Sklep Tow. Spółdzielczego Potrzeb Szkolnych

istnieje od 30-VIII-1917 r.
w Radomiu, ul. Lubelska 44.

KSIĘGARNIA

Materjały pismienne

POMOCE NAUKOWE

POTRZEBY BIUROWE

Tow. Spółdz. Potrzeb Szkolnych

liczy dopiero 132 stowarzyszonych (instytucji 16, kobiet 43 i mężcz. 73).

Udział członkowski rb. 10.

Opłata wstępna tylko rb. 1, bez względu na ilość wpłacanych udziałów.

Zebranie Ogólne

członków Towarzystwa odbędzie się
6 października 1918 r.

w niedzielę o g. 3-ej, w domu Kasy Poż. Przem. Rad., na które Zarząd Tow. niniejszem

zaprasza

P. T. Stowarzyszonych, oraz delegatów 16-tu instytucji, należących do naszej kooperatywy.

Na porządku dziennym:

I. Sprawozdanie za rok 1917/18. II. Podział zysku. III. Budżet na rok 1918/19. IV. Wnioski Zarządu i Stowarszyzonych i V. Wybory, a) na miejsce ustępujących przez losowanie: 2-ch członków Zarządu i 2-ch zastępców, na 3 lata, i b) do Komisji Rewiz. 3-ch członków i tyluż zastępców na rok jeden.

Zarząd projektuje podział czystego zysku, za rok sprawozdawczy, w następujący sposób: 1) na kapitał zapasowy rb. 919.68; 2) na udziały (rb. 2020) w stosunku 6% rb. 67.76; na dywidendę od zakupów rb. 182.32; 4) na kapitał rezerw., dywidenda, przypadająca od zakupów nie członków, rb. 1402.89; 5) na bursę im. Jana Kochanowskiego z Czarnolasu rb. 600 (dwa stypednja roczne po koron 1000); 6) na bursę „Przyszłość" dla seminarzystek rb. 600 (również dwa stypendja po 1000 koron); 7) na zapoczątkowanie funduszu na budowę lub kupno domu na bursę im. Kochanowskiego rb. 300; 8) na gratyfikację dla pracownic sklepu Tow. rb. 975; 9) na zapoczątkowanie funduszu na budowę własnego domu Tow. Potrz. Szkol. rb. 3000; 10) na Pol. Mac. Szk., jako składka dożywot. czł. rb. 200; 11) na P. M. S. w Chełmszczyźnie rb. 30; 12) na organizację 11-tu sklepików uczniowskich przy tutejszych sześciu średnich zakładach naukowych i pięciu liczniejszych szkołach ludowych, po rb. 30 — rb. 330; 13) na Radom. Patr. Związku Harc. Pol., jako składka dożywotniego członka, rb. 200 i na warsztat szewcki przy Izbie skautowej rb. 100; 14) na „Kroplę Mleka" dla głodnych dzieci rb 60; 16) na dziecięcą kolonię leczniczą w Busku rb. 30 i 16) Pozostałą resztę przelać na rok następny rb. 199.11. Razem rb. dziewięć tysięcy sto dziewięćdziesiąt sześć 76 kop.

Radm 3 września 1918 r.

ZARZĄD: Józef Pogorzelski—przewodniczący Marja Lipska, Wanda Targowska, Jerzy Dzierzbicki—sekretarz. 123—2

Obowiązkowe zgłoszenia.

W myśl rozporządzenia C. i K. Komendy Powiatowej Ad. E. № 13086/18 V. A. i upoważnienia Magistratu miasta Radomia, Wydział Aprowizacyjny przystępuje do przeprowadzenia spisów ludności m. Radomia w terminie od 1 do 26 Października r. b. w następujący sposób:

Każda głowa rodziny (względniej jej zastępca) obowiązany jest przedstawić wypełnioną **pismem czytelnem** kartę zgłoszenia.

Odpowiednie druki nabywać można we wszystkich sklepach dzielnicowych.

Zaznacza się, iż na każde nazwisko musi być przedstawiona oddzielna karta zgłoszenia.

Zgłoszenia te należy przedstawiać: z nazwiskami na litery od A do M. włącznie w Wydziale Aprowizacyjnym (Grodzka 8) z nazwiskami na litery od N do Z w Biurze Kartkowym (Szewcka 13) w następujących terminach:

1-go Października dzielnica	1	15-go " "	15
2-go " "	2	16-go " "	16
3-go " "	3	17-go " "	17
4-go " "	4	18-go " "	18
5-go " "	5	19-go " "	19
6-go " "	6	20-go " "	20
7-go " "	7	ulice Szeroka i Kościelna	
8-go " "	8	21-go ulice Długa i Marjacka	
9-go " "	9	22-go Października dzielnica	21
10-go " "	10	ulica Lubelska strona nieparz.	
11-go " "	11	23-go ulica Lubelska " parzysta	
12-go " "	12	24-go Października dzielnica	22
13-go " "	13	25-go " "	23
14-go " "	14	26-go " "	24

W celu ułatwienia ludności pracującej składania zgłoszeń w godzinach nie zajętych pracą. Biura, przyjmujące zgłoszenia będą czynne codziennie, nie wyłączając świąt, od godz. 8-ej rano do godz. 8-ej wieczorem.

Wydział Aprowizacyjny
m. Radomia.

Radom dnia 28 Września 1918 r.
Grodzka 8.
145—1

Redaktor: Franciszek Bilek.

Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

Druk „J. K. Trzebiński" — Radom.